„WASZE SZUBIENICE PRACUJĄ DLA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI"
Żeromski („Róża")

BIULETYN *informacyjny*

Rok IV | Warszawa, 5 listopada 1942 r. | Nr 43 (147)

ROBOTNICY

Cztery są niedole, jakie pod okupacją znosi świat robotniczy.

Po pierwsze — **nędza.** Nędza tak ciężka, że niepojętym wprost jest jak ludzie wytrzymać mogą. Wysokość **dniówki** prawie nie uległa zmianie w stosunku do czasów przedwojennych i wynosi przeciętnie ok. 8 zł. Deputaty żywnościowe, o których tak dużo mówią ludzie nie orjentujący się, są prawie niczem. **Wyjątkowo dobry** deputat, w specjalnie faworyzowanych fabrykach, wynosi miesięcznie ok. 20 dk. tłuszczu, ok. 20 dk. cukru i słodyczy, ok. 2 kg. mąki, 4 jaj i 1 dk. sacharyny. Nic pozatem! Jeśli dodać zupełny **brak opału** — obraz nędzy świata robotniczego stanie w pełni przed oczami.

Po drugie — **wyzysk pracy.** Dopiero okupacyjne rządy wroga ożywiły słowo „wyzysk" całym jego okrucieństwem i bezlitością. W 70 proc. zakładów przemysłowych podwyższono pracę do 10 godzin dziennie. Nadzór nad wykonywaną pracą stał się wyjątkowo dokuczliwy, wymagania — bezwzględne. Święta zostały zniesione, urlopy — ograniczone, świadczenia społeczne — zamienione na kpiny, „przywiązanie" do miejsca pracy oraz zakres władzy arbajtsamtów są takie same, jak w czasach istnienia niewolnictwa.

Po trzecie — **poniewierka moralna.** Ludzka godność człowieka wdeptana została w błoto. Wystarczy chociażby powiedzieć o karach, jakie okupant wprowadził oficjalnie za małą wydajność pracy,za spóźnienia, za „krnąbrność". Najczęściej stosowane są: kary pieniężne (od 25 do 100 zł.), kara (**ciemnicy** (ciemnice zaprowadzono w znacznej części fabryk), kary paromiesięcznego zesłania do karnego obozu pracy. Bicie po twarzy i kopanie przez „werkszutzów" jest na porządku dziennym.

Po czwarte — **ruina rodziny.** Na skutek głodowych płac i potwornej nędzy jest tylko jeden sposób uratowania życia: **każdy** członek rodziny robotniczej musi za wszelką cenę zdobyć pieniądze. Starcy, matki, żony chorzy, ułomni, najmłodsze nawet dzieci. Wszyscy! Zdobywać pieniądze każdym sposobem, łapać każdy zarobek. A jeśli niema sposobu zarobienia — to kraść! Kraść węgiel, drzewo, kartofle — bo inaczej grozi śmierć głodowa. W tych warunkach życie rodzinne jest zupełnie rozbite, a podstawy moralności — wystawione na najcięższą próbę, którą wytrzymują tylko najsilniejsze charaktery i najbardziej wyrobione jednostki.

Nic dziwnego, że w tych warunkach **najzacieklejsza nienawiść do wroga przepełnia wszystkie robotnicze serca.** Są tacy, co tę nienawiść ukrywają. Ale wrze ona we wszystkich robotniczych piersiach. Niemiec — wróg narodowy, jest tu także **wrogiem klasowym.**

I jeśli dziś ten miażdżony nędzą i troskami robotnik **stał się motorem i ostoją wielu akcyj niepodległościowych** — to w chwili wybuchu powstania będzie on niewątpliwie **najsilniejszym, najgwałtowniejszym i najbardziej bezwzględnym** tego powstania czynnikiem. Klasa robotnicza w walce powstańczej Narodu zajmie niewątpliwie jedno z czołowych miejsc. Odwet jej na oku-

pancie będzie straszny. Straszny, ale sprawiedliwy.

To też dziś, w czasie pełnej okupacyjnej nocy, wszystkie warstwy Narodu, wszystkie czynniki polskie — otaczać winny świat robotniczy najserdeczniejszym, braterskim uczuciem oraz zaufaniem. A ci, którzy w czemkolwiek i jakkolwiek potrafią ulżyć materjalnej doli robotnika (w pierwszym rzędzie pracodawcy, urzędnicy, c h ł o p i) — powinni wykazać całą dobrą wolę w wyszukiwaniu sposobów, okazania robotnikom pomocy materjalnej.

Oświadczenie Kierownictwa Walki Cywilnej

Rosnący z każdym dniem terror zdradza słabość okupanta. To paroksyzmy wściekłości, poprzedzającej agonję. Jako takie należy je traktować, wytężyć siły w samoobronie i nie dopuścić do ugruntowania się w społeczeństwie czynników pokrewnych sobie, jednako zgubnych: paniki lub rozpaczy. Panika jest żywiołem zaraźliwym, trudnym do opanowania, zawsze destrukcyjnym. Społeczeństwo polskie niedożywione, wyczerpane nerwowo trzyletnim pobytem w koncentracyjnym obozie jakim jest Generalna Gubernia, stało się podatne panice.

Przedwczesne wybuchy rozpaczy lub nienawiści są niemniejszym złem, działającym bezpośrednio na korzyść naszych wrogów. Niezależnie od siebie Gestapo i agentura sowiecka PPR dążą usilnie do ich wywołania. Pierwsi z nich liczą na to, że każda ruchawka, niezgodna z odpowiednimi Krajowymi Czynnikami oraz z Rządem Rzplitej i Sprzymierzonymi, beznadziejna skutkiem tego w wyniku, stanie się dla nich dogodnym powodem masakry, a zarazem usprawiedliwieniem dla Gestapo i SS obecności w G. Gubernii, nie na froncie. Drudzy za wszelką cenę chcą wywołać dywersję na tyłach armji niem., a jeśli przy tem tysiące lub setki tysięcy Polaków zostanie wymordowanych, to tym lepiej.

Stwierdzając pewniki powyższe — Kierownictwo Walki Cywilnej apeluje do społeczeństwa polskiego o zachowanie opanowania, spokoju, zaufania i cierpliwości. Nie wierzcie zarówno prowokatorom, szerzycielom paniki, jak i warchołom, wmawiającym że Czynniki Miarodajne w Kraju i Rząd Rzplitej biernie tylko oczekują wypadków. To kłamstwo. Obowiązek milczenia nie pozwala na wyjaśnienie wam w jaki sposób i w jakim stopniu Kraj jest kierowany. Niemniej jest — i we właściwym czasie odpowiednie ośrodki wydadzą rozkazy. Przedtem nikt nie powinien się ważyć na jakiekolwiek wystąpienia. Pamiętajcie, że nieskoordynowane akty mogą wywołać przedwczesny wybuch i doprowadzić do katastrofy. Walka rozpocznie się nie wtedy, gdy tego zapragną wrogowie, lecz w chwili, którą Rząd i Sprzymierzeni uznają za odpowiednią. Czas już niedługi. Od wyzwolenia dzielą nas nie lata, lecz może miesiące. Miesiące te będą ciężkie, Przetrwać je trzeba. Rząd zdaje sobie doskonale sprawę z tragicznego położenia Kraju, nie dopuści jednak, by powstał on przedwcześnie ku uciesze wrogów. Rząd Rzplitej i Właściwe Czynniki Krajowe nie pozwolą również na to, by powstał on chociaż o godzinę zapóźno. Cierpliwości i odwagi!

Kierownictwo Walki Cywilnej

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

C i ę ż k i e w a l k i w E g i p c i e. Rozpoczęte 23.10. brytyjskie działania ofensywne przebiegają tak, jak zapowiedziało Naczelne Dowództwo Brytyjskie: wyjąkowo trudny do przełamania front „osi" pod El Alamein (długi tylko na pięćdziesiąt kilka kilometrów, z bardzo głęboko rozbudowanymi umocnieniami) nie da się załatwić żadnymi manewrami: trzeba go przebić w bardzo krwawych, ciężkich walkach — i dopiero wtedy możliwym się stanie ruch.

Takie właśnie bardzo ciężkie i bardzo

krwawe walki trwały przez cały sprawozdawczy tydzień. Na początku główna praca spoczywała na artylerji i saperach. Praca ta polegała na oczyszczaniu pól minowych. W końcu tygodnia— sprawy posunęły się już tak daleko, że do walki wejść mogły silne formacje pancerne, które przez wyrobione w polach minowych „drogi" usiłują wedrzeć się we właściwe pozycje obronne „osi". Rommel broni się 4 dywizjami pancernymi i 5 dyw. piechoty (około połowa tych sił — to Niemcy), ponadto trzyma w Trypolitanji bardzo silne odwody, które narazie nie podciąga pod Egipt.

Siły morskie Anglików utrudniają dostawy benzyny, amunicji itd. przesyłanej do portów Libji i Egiptu. Lotnictwo brytyjskie ma wciąż pełną przewagę, aczkolwiek ostatnio wzrosły działania obronne lotnictwa niemieckiego.

Jest rzeczą wskazaną przypomnieć, że Rommel, rozpoczynający w czerwcu br. swą ofensywę na Egipt, zużył około trzech tygodni na uporanie się z polami minowymi i umocnieniami oazy Bir Hakeim.

C i e r ń S t a l i n g r a d u. W Sowietach — pierwszy od sześciu tygodni, ale jakże mizerny, sukces niemiecki: w środkowym Kaukazie, w rejonie Tereku — oddziały niemieckie wdarły się nieco głębiej w góry i zajęły miejscowość **Nalczyk. To** wszystko! Na całym pozostałym olbrzymim froncie, ze Stalingradem włącznie, **bez zmian.**

Sprawa Stalingradu staje się z tygodnia na tydzień coraz bardziej sensacyjną. Dotychczas **trzymiesięczna** obrona Stalingradu spełniła już ogromnej doniosłości zadanie: **z ł a m a ł a w połowie** tegoroczną niemiecką ofensywę, nie pozwoliła doprowadzić jej do końca, zużyła i wyczerpała w takiej mierze rezerwy i materiał wojenny wojsk niemieckich, że pokrzyżowała niemieckie działania na Kaukazie, **ocaliła Kaukaz, ocaliła łączność Rosji z ropą naftową i dostawami Aljantów.**

Dziś Stalingrad zaczyna spełniać zadanie d r u g i e: trzyma w zawiesze niu cały niemiecki system obronny, przygotowywany na zimę w południowej Rosji. Bo chociaż wojska niemieckie na północ od Stalingradu na odcinku około 65 km. przyczepiły się Wołgi, zaś na południe od miasta — trzymają brzeg rzeki na odcinku 20 km. — tem nie mniej sowiecki przyczółek mostowy w Stalingradzie, oraz zewnętrzne ataki sowieckie w wąskie „rygle" — cały ten niemiecki klin trzymają pod ciągłą groźbą zagłady.

To nie dlatego Niemcy tak uporczywie i krwawo szturmują Stalingrad, że Hitler powiedział, iż go zdobędzie napewno. Koszmarne te dla żołnierzy szturmy czynione są dlatego, iż bez likwidacji sowieckiego przyczółka mostowego w Stalingradzie nie sposób jest stabilizować tu na zimę frontu. Trzeba by się cofnąć nad Don! A do tego Hitler dopuścić nie chce. Byłby to cios moralny i wzmożenie niepewności frontu kaukaskiego.

Tymczasem — wkroczyliśmy w czwarty miesiąc walk o miasto. Siły sowieckie są bardzo wyczerpane. Np. ostatnio nad Stalingradem prawie już nie było sowieckich myśliwców. Ale i Niemcy są tak zużyci, iż mogą się zdobywać tylko na opanowanie już nawet nie pojedynczych domów, ale zaledwo pojedynczych pięter!

A m e r y k a ń s k a m o b i l i z a c j a. Stany Zjednoczone, tak ogromnie opóźnione w przygotowaniach wojennych, czynią wręcz fantastyczne posunięcia, celem jaknajszybszego dogonienia swych przeciwników. Ostatnie dwa tygodnie przyniosły nam w tym kierunku następujące posunięci:

Kongres przyjął ustawę o powołaniu pod broń mężczyzn 19 i 18 letnich, co stawia rezerwy ludzkie Stanów w pełnej dyspozycyjności wojennej. „Gospodarka ludzka" Stanów idzie w tym kierunku, aby mężczyźni poniżej 30 lat wcielani byli do szeregów, zaś powyżej lat 30 — do zakładów produkcji wojennej. Obecny stan amerykańskich sił zbrojnych przekroczył cztery i pół miljona, zaś w roku 1943 ma osiągnąć **siedem i pół miliona** (w tem 2,200,000 w służbie lotniczej). Gdyby wojna przeciągnęła się na rok 1944 — siły zbrojne Stanów osiągną liczbę 13.000.000!

Amerykańskie siły zbrojne przewiezione na Wyspy Brytyjskie przekroczyły już — 600.000 przyczem ani jeden

żołnierz amerykański — wbrew fałszywym twierdzeniom komunikatów niemieckich — nie zatonął.

Skoro mowa o kłamstwach, to trzeba stwierdzić, że rekord w tym względzie biją Japończycy. Ponieważ naogół opinja światowa ma dodatnie mniemanie o charakterze Japończyków, tem przykrzejsze są dziwaczne i ośmieszające Japonję komunikaty jej Głównej Kwater ry. W ostatnim tygodniu taką kolejną bzdurą było uroczyste ogłoszenie o zatopieniu na wschód od Wysp Salomona 4 lotniskowców amerykańskich, kilku pancerników i krążowników — jednym słowem „wygraną została przez Japonję największa bitwa świata". Po takim komunikacie należałoby oczekiwać conajmniej zajęcia wysepki Guadalkanar w archipelagu Salomona. Nic podobnego jednak się nie stało! Trwa tam jak trwała równowaga sił, jedna i druga strona dowożą wciąż posiłki (Amerykanie twierdza, że Japończyków jest tam już ponad 30,000), a zwycięska flota japońska... odpłynęła z rejonu wysp Salomona w kierunku Rabaul!

Prawda wojenna dnia dzisiejszego jest tylko ta: między Japonją i Ameryką trwa od kilku miesięcy zupełna r ó w n o w a g a s i ł.

D a l s z a p o p r a w a n a m o r z a c h. O sierpniu i wrześniu br. Churchill wypowiedział słynne powściągliwe słowa, iż oba te miesiące były „najmniej niepomyślnymi miesiącami" Oznaczało to kolejne opanowanie kolejnej groźby niemieckich łodzi podwodnych. Październik przyniósł dalszą poprawę sytuacji. Sami Niemcy przyznają, że w tym miesiącu zatopiono o 25 proc. mniej tonażu sprzymierzonych, niż we wrześniu. Prawda będzie niewątpliwie jeszcze bardziej pocieszająca.

ZAPLECZA FRONTU W AFRYCE

Z a p l e c z e A n g l o s a s ó w. Za frontem w Egipcie, na Bliskim i Średnim Wschodzie oraz w Afryce, zachodza już od dłuższego czasu pqwolne ale głębokie i daleko idące przemiany. Obie strony wojujące podaja raz po raz wiadomości na ich temat, z których wy nika, jak wielkim jest wysiłek anglosasów, aby organizując te tereny wykorzystać je do decydujących może nawet działań wojennych.

Na terenach tych najważniejszymi są sprawy **komunikacyjne.** Już teraz **osiągnięcia w tej dziedzinie są nadzwyczajne.** W strefie bezpośrednio za frontem, przez budowę mostu kolejowego nad kanałem Suezkim i torów z Haiffy do Beirutu (Syria) uzyskano bezpośred nie, połączenie Kairo — Beirut. Przez uruchomienie kolei z Kosser (m. Czerwone) do doliny Nilu stworzono połączenie kolejowe delty Nilu z morzem Czerwonym, odciążające Suez. Wykoń czono kolej Teheran Tebris.

Nowa szosa pozwala na 12 godzinny przejazd z Beirutu do Bagdadu. Rozpoczęto budowę drogi z Dszidda w Ara bii środkowej do Syrii. Wszystko to są jednak detale w porównaniu z **wielką** arterią dwuch dróg przez całą Afrykę od jej zachodnich wybrzeży, aż po morze Czerwone i Egipt. Są to szerokie szosy dwu kierunkowe, jedna biegnie z Duala (Kamerun), przez Fort Lamy (koło jeziora Czad), Chartum, do portu Sudan nad Morzem Czerwonym, druga z Point Noir koło ujścia Kongo, wzdłuż rzeki Ubangi do Nilu w południowym Sudanie. Już teraz drogami tymi płyną dostawy z Ameryki.

Mało tego! Ta wielka droga lądowa przez Afrykę została uzupełnioną największą obecnie w świecie stałą linią lotniczą z Ameryki przez Miami (Floryda), Porto Rico, Belem, Natal (Brazylia), Bathurst (Senegal Angielski), Freetown, Monrovia, Lagos (Nigeria). Fort Lamy, Chartum. Budowa odcinka przez Afrykę trwała **dwa miesiące.** Czas przelotu z N. Yorku do Kairo trwa **trzy i pół dnia.** Wędrują tędy setki bombowców i transportowców z sprzętem wojennym, wracając z kauczukiem, miedzią i t.p. Wśród lotników obsługujących tę linię są i polacy.

To szerokie zaplecze frontu w Egipcie nie jest pozbawione źródeł surowcowych. Mimo to czynione są dalsze wysiłki podniesienia im produkcji, zwłaszcza przez kapitały amerykańskie. Dotyczy to przedewszystkim nafty. Nowe koncesje uzyskali Amerykanie w Iranie i Arabii. Finansują oni i inne afrykańskie surowce jak bawełna, miedź, kauczuk. W Erytrei powstały wielkie zakłady montażu samolotów i czołgów

zatrudniające już tysiące techników amerykańskich. Anglicy w Indiach uruchomili też pierwsze fabryki samolotów i aut pancernych.

Te potężne i mądrze zorganizowane wysiłki mają obecnie przed sobą jako cel: wojnę na Bliskim Wschodzie. Tam w pierwszej linii stoją wojska brytyjskie jest lotnictwo, oraz sprzęt pancerny amerykański. W Iraku i Iranie prócz Brytyjczyków pod wodzą Wilsona, są i Amerykanie z gen . Nowikowem na czele. Za nimi organizują się potężne etapy powiązane drogami dostaw. Leżąc poza zasięgiem lotnictwa nieprzyjacielskiego pracują spokojnie i na długą metę. Jasnym jest jak wielką rolę odegrają one w obecnie rozpoczętej nowej fazie **walk ofenzywnych** Anglików, zabezpieczając im dowóz sprzętu i ludzi. Miały by również duże znaczenie **w defenzywie**, jako dalsze linie oporu i etapy dostaw dla nich.

Znaczenie to dotyczy nie tylko frontu w Egipcie lub Libii, ale i ewentualnie dla mogących powstać walk w Gruzji, lub nawet w Indiach. Oddziały amerykańskie sadowiące się w Liberii i Sierra Leone szachują i zagrażają francuskiemu Dakarowi i jego zapleczu. Po wojnie owe drogi, lotniska i bazy ułatwią w dużym stopniu gospodarcze wykorzystanie Afryki i Bliskiego Wschodu.

Zaplecze „Osi“. Znamy sytuację w Niemczech, przyjrzyjmy się Włochom. Sytuację ich charakteryzuje dobrze artykuł w „Das Reich“ (25.10.), mówiący, że „ograniczenia nie znaczą głodu“. I słusznie. Ale dla Włoch są one nieomylnym znakiem zbliżającego się głodu. Już teraz rynek żywnościowy i gospodarka rolna są tak reglamentowane jak w Rzeszy. Ścisła kontrola dotyczy nawet produkcji i spożycia wina, nie mówiąc już o oliwkach, z których nie wolno prywatnie wytaczać oliwy — podstawowego tłuszczu Włoch. We wrześniu rb. wydany został dekret Min. Rolnictwa, wprowadzający ścisłe ustalanie przez Państwo co ile ma kto uprawić. Również całkowity przydział rąk roboczych ma być dokonywany przez Min. Korporacyj. Brak robotnika i surowców powoduje duże ograniczenia produkcji wyrobów tekstylnych (zamykanie fabryk), papieru (zawieszenie 700 gazet i dzienników oraz zakaz wyrobów z papieru). Społeczeństwo patrzy na to, jak dotychczas, z bierną apaią. Tylko pod Neapolem zanotowano rozruchy głodowe, oraz bunt na paru statkach. Nastroje zmieniają się jednak, zwłaszcza po rozejściu się wieści o zniszczeniu przez naloty brytyjskie. Rząd usiłuje wszelkiemi środkami panować nad sytuacją. Ostatnio bawił długo w Rzymie Himmler, omawiając ściślejszą współpracę Gestapo z policją włoską.

Jakież środki zaradcze stosuje Mussolini? Usiłuje 12 miliardami lirów załagodzić nastroje świata pracy. Kwota ta przeznaczona jest na podniesienie rent i emerytur robotniczych, rozszerzenie ubezpieczenia na czas zmobilizowania, zwiększenie zasiłku dla rodzin rezerwistów, ubezpieczenia przy wypadkach i specjalne wynagrodzenie dla ciężko pracujących. Nadto ustanowił Mussolini specjalny żołd dla odznacz. żołnierzy, oraz specjalny order zasługi wojennej dla roboników, również z dodatkiem pieniężnym. Cóż kiedy mając więcej pieniędzy nie dostanie za nie robotnik ani ubrania, ani dodatkowej żywności.

Włochy nękane są lotnictwem wroga od południa i północy. Tysiące rodzin posiada swych bliskich w Rosji, przed którymi stoi zima syberyjska. Wpływa to bardzo na obniżenie samopoczucia społeczeństwa. W razie gdy Włochy znajdą się w defensywie załamanie się społeczeństwa może stać się jednym z czynników klęski Włoch. Tak więc roz wojowi na zapleczu anglosaskim odpowiadają trudności gospodarcze i obniżanie się nastrojów u partnerów „osi“.

RÓŻNE

— 29.10. br. odbył się w Londynie wielki wiec protestacyjny przeciw okrucieństwom niemieckim popełnianym na Żydach. Przemawiał na nim arcybiskup Canterbury dr. Temple, stwierdzając, że jest to potworne zło i nawrót do barbarzyństwa jakiego świat nowożytny jeszcze nie widział. Przemawiał również gen. Sikorski mówiąc, że Hitler ściągnął tym na siebie nienawiść ca-

łego świata, oraz że nie uniknie kary, na jaką zasłużył. Na wiecu odczytano depeszę Churchilla, który orzekł, że „systematyczne bestialstwa niemieckie w stosunku do Żydów należą do najpotworniejszych zbrodni świata".

— W Belgii rozpoczęto przymusowe wywożenie mężczyzn od lat 20 do 40 na roboty do Rzeszy, zwłaszcza z okręgu Liege.

— We Francji, na skutek wzrastającej fali strejków, musiał Laval oświadczyć, że wywóz na roboty do Rzeszy będzie się odbywał tylko na podstawie zasięgu ochotniczego.

Blaski i nędze okupacji.

Jaką jest młodzież?

Ulicą idzie para. On — blady, wymęczony osiemnastolatek, w wysokich butach, w nieprzemakalnym płaszczu — wyraźny typ wojenego awanturnika — „handlarza". Ona — elegancka, w nowiutkich pończoszkach, zgrabnych pantofelkach, szykownym kostiumie. Młody człowiek kończy opowiadanie:

— Bo wiesz, Zośka, ja mam swój sposób żygania. Jak tylko w czasie chla nia zacznie mnie nudzić — nie czekam na nic, tylko idę do wychodka i żygam. Zawczasu. I nie w pokoju, nie po świńsku, jak Franka lub Mietek.

Przechodzę obok i słyszę tę część rozmowy. Słyszę — i nie mam już sił na oburzenie. Bo przed godziną poznałem dwudziestoletniego „człowieka interesów", który opowiadał mi o swych wędrówkach po wymarłych domach ghetta: „Różni frajerzy łażą po pokojach i lecą na byle co: na ubrania, na pierze, na maszyny do szycia. A ja — inaczej. Ja chodzę po piwnicach. Powoli i uważnie. Mija czasem dzień lub dwa — wracam z pustemi rękoma. Ale zato jak trafię — to już obławiam się fest. Przed wczoraj znalazłem kilogram srebra! Ale właściwie najlepszy interes — to złapać jakiegoś Żyda w polskiej dzielnicy — i szantażyk!

Więc to taka jest dziś młodzież?

Na miłość boską — bez uogólnień! Przecież znam dobrze i inne typy. Znam Tadka X, znam każdą godzinę w jego rozkładzie dnia. Ma 19 lat. Codzień 8 godzin pracuje w fabryce. Po powrocie z pracy, umyciu się i szybkim posiłku — idzie na zespół II licealnej, aby po odrobieniu lekcyj położyć się spać po północy. W sobotę przynosi matce 96 zł. — to znaczy całą tygodniówkę, a w niedzielę idzie na ćwiczenia wojsko we. To Tadek. Ale Alina — ten sam typ (17 lat, gospodarstwo domowe, bezpłatna korepetycja u dwóch kuzynek, koło samokształceniowe i jakaś tajemnicza funkcja, zdaje się „poczta"). A wczoraj, w Zaduszki, widziałem coś, co skurczem wzruszenia wchyciło za gardło, dwóch, może czternastoletnich chłopców, jakoś niespokojnie kręciło się koło grobu z hełmem na krzyżu; udałem, że na nich nie patrzę. Zapalili świeczkę, postali chwilę, coś pomajstrowali, a gdy zniknęli — podszedłem do grobu i odczytałem złożoną na nim pod świeczką kartkę: „Panie Poruczniku — czuwamy!".

Więc jakże ostatecznie jest? Jaką jest ta dzisiejsza młodzież?

Dąbrowski.

Jeszcze o „Darze Narodowym"

Komunistyczna „Trybuna Wolności" w Nr. 16 napadła „na plugawe i prowokacyjne" (dosłownie!) ostrzeżenie „Biul. Inf." przed nabywaniem obligacyj „Daru Narodowego". Podaliśmy do wiadomości, że tej tradycyjnej nazwy nadużyli komuniści, zbierając pieniądze na swe cele organizacyjne. Obecnie „Trybuna Wolności" wyjaśnia, że zbiórka Daru Narodowego idzie na „udzielanie pomocy wdowom i sierotom po poległych na polu chwały".

Zadajemy „Trybunie Wolności" dwa pytania:

1. Czy wśród „wdów i sierot po poległych na polu chwały" znajdują się także rodziny poległych w walkach ze zdradzieckim sąsiadem sowieckim, który we wrześniu 1939 zadał nam cios nożem w plecy? Czy są tam rodziny dziesiątków ysięcy ofiar, straszliwie pomordowanych więźniów NKWD, tego sowieckiego Gestapo?

2. A może któraś rodzina niekomunistycznych więźniów Oświęcimia otrzymała zapomogę? Gdzież takiej niekomunistycznej rodziny polskiej, któraby od was dostała zapomogę mamy szukać, panowie komuniści?

Krótko: nie chcemy wam utrudniać zbierania pieniędzy, panowie komuniści. Chcemy wam tylko uniemożliwić „bujanie": ubieranie się w cudze pióra i mydlenie oczu celami, których nie będziecie realizować. Rozumiecie?

Konkurs na pieśń

Przypominamy, że 15 listopada mija konkurs na s ł o w a do trzech rodzajów pieśni: 1. pieśni Polski Podziemnej, 2. marsza żołnierskiego na czas powstania, 3. powstańczej piosenki żołnierskiej. Na każdy rodzaj pieśni Redakcja BI przeznaczyła dwie nagrody: I po 400 zł. i II po 200 zł.

Wspomnienia wojenne

Uczestnicy kampanji wrześniowej wzywani są do nadsyłania swych wspomnień wojennych. Zostaną one zużytkowane w przygotowywanym obecnie zarysie historji września 1939 r. Pisać należy to, czego się było uczestnikiem lub świadkiem. Podawać rzeczy bezwzględnie prawdziwe.

KWITUJEMY odbiór na „B.I." kwoty **3.338 zł.**

Po 1.000 zł: Pe-ge. **Po 200 zł:** Małżeństwo; Puk. **Po 100 zł:** Mydło; KK; Bezimienny; Kazik. **Po 50 zł:** Turbina; Gil; Apolinary; „1 zł"; Włodzio; Na pohybel; Wiesław; Kasia. **Po 40 zł:** Podajnik; Tomcio Paluch; IK; Elita. **Po 35 zł:** Wizyta; Leopard. **Po 30 zł:** Jejmość z Mokotowa; Goworek. **Po 25 zł:** Aka. **Po 20 zł:** Kapelusz; Cwizet; Julianka; WPP; ZZ; Jadwiga; Witeś; Naparstek; Wąs; Miecz; Marynarz; JJ; HWJB; Habdank; Wodnik; S.p. Klementyna; Maryjka; Maryla. **Po 15 zł:** Ziók; Zamiast Kwiatów „Misi". **Po 12 zł:** Anti-Hycler. **Po 10 zł:** B; Magda; Poczwara; Cietrzew; Zocha; Ta-Dąb; Dwór; JC; Miesz; Ira; Szarotka; Winowajca; Piotr; Orły; Żbik; „U";Aurora;; KM; Zbyszek; Janina;

Janki; Sławski; Tchórz; Lalunia Łoś; AB; Bulwa; Iran; M; Górnoślązak; Łódź I; „E"; Sąsiadka. **Po 6 zł:** Tęcza. **Po 5 zł:** Butrym; Janusia; Opol; Bezimiennie; Janek; Kuma; Ese; „2025"; Bezimiennie; Zuzanna; Staszek; Stef; Japonia; Koleżanki; Lo; I. **Po 3 zł:** Aja. **Po 2 zł:** Znalezione.

KWITUJEMYodbiór na cele specjalne kwoty **1.330 zł.**

Po 800 zł: Różne „Wawer". **Po 200 zł:** Jaś WW. **Po 60 zł:** Włodzio. **Po 50 zł:** xx. **Po 43 zł:** od nas. **Po 40 zł:** Kl. III. **Po 30 zł:** Pszczoły. **Po 20 zł:** Janeczka; xx. **Po 12 zł:** Michał. **Po 10 zł:** Rozewicz; Luba; Kot; Hela; WL. **Po 5 zł:** Mićka.

SPROSTOWANIE:
Po 5 zł: Dzinko winno być Dzinka.
Po 7 zł arobekZ na c. specjalne.
Po 10 zł Orły na cele specjalne.
Po 50 zł Gur winno być Jur.
Po 12 zł Judyn winno być Judym.
Po 20 zł Hasag winno być Hosag.

HWT — dziękujemy.

TZ
WW



Głucho wszędzie... zimno wszędzie...
Co to będzie? Co to będzie?
Front się wali, Rzesza pali
„Precz z niewolą!" — słychać w dali.